

Nocą Puka Ktoś

Tadeusz Nalepa

Nocą puka ktoś, ze snu budzi mnie
Nie wiem, czego chce ode mnie, czego chce
Może łaknie szklanki wody
Może łaknie kromki chleba
Schronienia może trzeba mu.

Nocą puka ktoś, ze snu budzi mnie
Nie wiem czego chce ode mnie, czego chce
Może szuka ciepła domu
Może szuka twojej dłoni
Czułości może trzeba mu.

Nie burz mi ciszy nocy
Nie bierz mi zapomnienia
Nie wyrrywaj mnie spod narkozy snu
Co mi w zamian dasz, co lepszego za to dasz
Ja już znam wszystkie drogi
Byłem tam i wróciłem
Tam u kresu ich jest po prostu nic
Tak jak ja w narkozę snu
Wejdz w narkozę snu

Nocą puka ktoś, ze snu budzi mnie
To tak puka moje serce, ono to
Moje serce w noc mnie budzi
I chce ciepła twego ciała
Czułości twojej trzeba mu.

Ono chce noc twą dzielić
Ono chce bić przy twoim
Nie zabieraj mu ciepła twego snu
Co mu możesz dać, co lepszego możesz dać
Przeszło już wszystkie drogi
Siedem rzek przepłynęło
Tam u źródeł ich jest odbicie twe
Wniosłem je w narkozę snu
W mą narkozę snu.

Nocą puka ktoś, ze snu budzi mnie
To tak puka moje serce ono to
Ono pragnie twego słowa
Pragnie ciepła twego ciała
Czułości twojej trzeba mu.